

# CHUSTA POTOWA PANA JEZUSA

Archiwalna pogadanka z dnia 13 marca 1994 r.

O. Kornelian Dende

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jak wiecie z poprzedniej pogadanki Całun jest przechowywany w mieście Turynie w północnych Włoszech. A co się stało z chustą potową Pana Jezusa? Więcej o niej dowiecie się z dzisiejszej archiwalnej pogadanki O. Korneliana Dende.

**O. Kornelian Dende:** Witam Was Zacni Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

U Żydów każdy po śmierci ma prawo do ceremoniału określonego przez teksty święte i tradycję. Natychmiast po zgonie zmarłemu zamykano oczy, całowano go serdecznie i umywano nacierając wonnościami i pachnidłami. Nawet w szabat wolno było spełniać wszelkie posługi należne zmarłym. Nie chodziło tu o właściwe balsamowanie według egipskiej mody, lecz o pewien rodzaj hołdu, podobny do tego, jaki oddaje się żyjącym podczas uroczystych uct. Uczującym zlewano głowy wonnym olejkiem.

Zmarłego ubierano w odzież, jaką nosił, i chowano go z oznakami jego zawodu. Króla chowano z koroną, żołnierza z mieczem, proroka z płaszczem. Dokładne szczegóły w związku ze złożeniem Jezusa do grobu podają Ewangelisci. Owinięto Go w prześcieradło, na twarz położono *sudarium* czyli chustę, ręce zaś i nogi przepasano opaskami.

Mówiłem wam już o wielkim zainteresowaniu Całunem Turyńskim, czyli o płótnie ze śladami postaci uznawanej za postać zmarłego Chrystusa, który miał być w nie owinięty i złożony w grobie. Badania wykazały, że ślady postaci na Całunie nie są malowane, ale stanowią odbicie śladów krwawiącego ciała ludzkiego powstałe w wyniku procesu biochemicznego. Jeżeliby rzeczywiście na Całunie było odbicie postaci Chrystusa, moglibyśmy przyjąć, że Jezus miał jeden metr i sześćdziesiąt dwa centymetry wysokości, i semickie rysy twarzy. Artyści starają się odtwarzać piękne portrety twarzy Chrystusa. Ale dyskusje, co do autentyczności Całunu dotąd nie są zgodne. Całun jest przechowywany w mieście Turynie w północnych Włoszech. A co się stało z chustą potową Pana Jezusa? Właśnie o niej będę mówił w dzisiejszej pogadance pod tytułem: „Chusta Potowa Pana Jezusa”.

## Świadectwo św. Jana

Ewangelie na ogół są bardzo zwięzłe i dotyczą spraw istotnych. Zdziwiał więc, że w opisie pogrzebu Pana Jezusa ewangeliscie zwracają szczególną uwagę na płótna służące do ceremoniału pogrzebowego: na prześcieradło, którym owinięto ciało, *sudarium* czyli chustę, którą przykrywano twarz i opaski, którymi owijano ręce i nogi. Między trzema pierwszymi ewangelistami, to znaczy synoptykami – Mateuszem, Markiem i Łukaszem a Janem jest pewna różnica. Dotyczy następujących szczegółów. Synoptycy mówią ogólnie o owinięciu ciała w prześcieradło podczas gdy umiłowany uczeń Jezusa, Jan, naoczny świadek pogrzebu, kilka razy wymienia chustę, której nie pozostawiono na twarzy Jezusa, lecz z jakiejś przyczyny zwinięto w postać wałka lub złożono poczwornie i położono na płycie grobowej, tuż powyżej głowy Zmarłego.

W poniedziałek wielkanocny Maria Magdalena przekazała apostołom wiadomość o pustym grobie: zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono” (J 20, 2). Wtedy obydwaj apostołowie „razem pobiegli do grobu, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego obliczu, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, (które mówi), że On ma powstać z martwych” (J 20, 4-9).

To zainteresowanie się płótnami pozwala mniemać, że apostołowie nie pozostawili płócien w grobie, lecz zabrali z sobą jako największą relikwię.

## Pozorna trudność

Płótna znalezione w nienaruszonej pozycji stały się powodem, że święty Jan uwierzył w zmartwychwstanie Pana Jezusa; uwierzył, że Boski Zbawiciel w swym uwielbionym ciele przeniknął przez nie, one zaś opadły tylko na płytę grobową i pozostały nietknięte na tym samym miejscu, podobnie jak chusta, którą święty Jan wiedział w piątek wieczorem, przed rozpoczęciem szabatu, odłożoną oddzielnie, zanim zamknięto grób i postawiono straż.

Niektórzy bibliści, między innymi słynny ksiądz profesor Eugeniusz Dąbrowski, biorący ściśle zwyczaje pogrzebowe Żydów, odmawiają Całunowi Turyńskiemu autentyczności. Według nich bowiem chusta twarzowa położona na głowie Pana Jezusa przeszkodziła w odbiciu się wizerunku Oblicza Boskiego Mistrza na Całunie. Wizerunek ten powinien widnieć tylko na chuście, a nie na Całunie.

Inni bibliści tę pozorną trudność łatwo wyjaśniają przy pomocy tekstu św. Jana (J 20, 7). Chusta, która przedtem leżała na twarzy Zbawiciela po zdjęciu z krzyża, w czasie pogrzebu w grobie, została zdjęta i złożona obok, i w tej pozycji Jan ją zastał w poranek wielkanocny, gdy przybył z Piotrem do grobu.

Chustę usunięto z twarzy z powodu obfitości krwawienia. Po zdjęciu z krzyża i ułożeniu ciała w pozycji poziomej, z ran wylewała się krew przez jakiś czas. Wypływy następowały przez usta, nos... Przyczyną tego zjawiska był obrzęk płuc, powstały i narastający w specyficznych warunkach zawieszenia na krzyżu i długotrwałej i ciężkiej agonii. Przepis prawa żydowskiego przewiduje użycie chusty w przypadkach odrażającego widoku lub zadanych ran twarzowych. Przepis ten mówi: „kiedy oblicze zmarłego jest zniekształcone, natychmiast zakrywa się je welonem czy też tkaniną”. Oblicze Pana przedstawiało okrutny widok, boleśnie raniący Serce Maryi, Matki i najbliższych osób. Ten przerażający obraz był dostatecznym powodem zastosowania przytoczonego przepisu rytualnego nakazującego zakrycie Oblicza Zmarłego.

## Historia chusty twarzowej Pana Jezusa

Chusta twarzowa Pana Jezusa miała znajdować się w Jerozolimie aż do siódmego wieku doznając czci ze strony chrześcijan. Najazd Persów pod wodzą Chozroesa II w 641 roku zmusił kustoszów tej świętej relikwii do przeniesienia i ukrycia jej w Afryce. Ale i tam nie była bezpieczna. Święta wojna rozpętana przez arabskich muzułmanów, którzy niszczyli wszelkie ślady chrześcijaństwa w północnej Afryce, sprawiła, że przenoszono ją z miejsca na miejsce aż w końcu znalazła bezpieczne miejsce w północnej Hiszpanii, w Asturii, nad Zatoką Biskajską. Król Alfons II zbudował dla niej w Oviedo piękną katedrę, skąd chusta przyjęła nazwę „Chusta z Oviedo”. Spoczywa ona w relikwiarzu – pięknie rzeźbionej, mahoniowej skrzyni, umieszczonej w podziemiach katedry, w kaplicy zwanej „Świątą Komnatą”.

Nie ma wątpliwości, co do starożytności pochodzenia Chusty Twarzowej z Oviedo. Znaczący świadkowie stwierdzają, że płótno to „było położone na Obliczu zmarłego Jezusa z Nazaretu, najprawdopodobniej od chwili zdjęcia z krzyża aż do złożenia w grobie”.

Jest pewna różnica między Całunem Turyńskim a chustą z Oviedo: na chuście utrwaliły się tylko plamy krwi umęczonego Zbawiciela obficie wyciskającej z ran zadanych przez kolce cierniowe i z ust, zaś całun Turyński zawiera prócz plam krwi kontury postaci Ukrzyżowanego Jezusa powstałe pod wpływem radiacji podczas zmartwychwstania.

## Autoportret Pana Jezusa

Pan Bóg chciał wyrazić przez krwawą ofiarę Pana Jezusa za nasze grzechy swą nieskończoną miłość ku nam. Już około 700 lat przed wcieleniem Syna Bożego oznajmił w wizji prorokowi Izajaszowi straszną mękę i śmierć Mesjasza – Chrystusa. Również w Eucharystii mamy ten sam objaw nieskończonej miłości do ludzi. Jezus jest obecny sakramentalnie pośród nas. W Całunie Turyńskim i w Chuście z Oviedo pobożność chrześcijańska pragnęłaby odczytać autoportret Umęczonego Zbawiciela.

Każdy kto ogląda Całun Turyński jest pod urokiem Ukrzyżowanego Zbawiciela. Oto świadectwo znanego pisarza i konwertyty Pawła Claudel’a: „W tym obrazie widzimy majestat Boga-Człowieka. Wobec tego majestatu odczuwamy w samej głębi naszej istoty naszą małość i niegodność. W tych zamkniętych oczach jest coś przytłaczającego. W tej władczej twarzy staje przede mną wieczność. Czuję, jakby jakiś miecz ugodził w moje serce. Pod ciosem czegoś potężnego i unicestwiającego, nie widzę innego ratunku, jak upaść na twarz w adoracji”.

A oto świadectwo papieża Pawła VI: „Jest to dla nas ogromna szansa, że wizerunek zachowany na Całunie pozwala nam na kontemplowanie jakiegoś autentycznego zarysu postaci Jezusa i że zaspakają nasz głód, dzisiaj tak bardzo wyraźny, aby móc Go poznać również wizualnie... Wizerunek Chrystusa jest tak prawdziwy, tak głęboki, tak bardzo ludzki, Boski, że nie spotykamy takiego w żadnej innej podobiznie. U wszystkich zebranych wokół tego cennego i świętego skarbu wzrastać będzie zafascynowanie Jezusem i wyraźniej zabrzmi w naszych sercach Jego ewangeliczne napomnienie, wzywające nas do szukania Go tam, gdzie pozwala nam się odkryć, to znaczy w braciach naszych, bo według słów Chrystusa – „cokolwiek byście uczynili dla najmniejszego z braci moich, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

## Zafascynowanie Całunem współczesnych ludzi

Piękne świadectwo swych przeżyć religijnych i swej wiary złożył w związku z Całunem Turyńskim Zdzisław Jeziorański, lepiej znany pisarz pod swym pseudonimem, jako Jan Nowak, były kurier wojenny między polskim rządem emigracyjnym w Londynie a Armią Krajową w Polsce, dyrektor sekcji polskiej Radia Wolnej Europy, doradca prezydentów amerykańskich w sprawach polskich. Jego słowa pięknie ilustrują zafascynowanie Całunem Turyńskim ludzi współczesnych.

„Od dawna fascynował mnie Całun Turyński – podłużny kawałek tkaniny, w którą owinięte było w grobie Ciało Chrystusa. Jako wierzący oglądałem i dotykałem tego ciała, ile razy przyjmuję Komunię świętą, ale jestem człowiekiem, więc to, co mogę ujrzyć zmysłami, wywiera na mnie wrażenie...”

Pozostanie fakt historyczny, że dzięki wynalazkowi fotografii odkryty został pozytywny odbicie, które ukazuje się ludziom oglądającym Całun jako negatyw. Stało się to w naszych czasach, w blisko dwa tysiące lat od Zmartwychwstania, jakby Chrystus pragnął dziś właśnie ukazać się ludzkości i powtórzyć słowa skierowane w Wieczerniku do niewiernego Tomasza:

‘Włóż tu palec i oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę twoją i włóż w bok mój’.

Wiara jest dla mnie największą ze wszystkich posiadanych wartości. Zapewnia życiu cel i sens, pozwala ujrzyć nadprzyrodzony ład w otaczającym nas świecie, a przez Zmartwychwstanie, które jest fundamentalnym dogmatem Kościoła katolickiego, nadaje życiu wymiar nieśmiertelności”.

Tradycja stara, sięgająca siódmego wieku, nie potwierdziła całkowicie autentyczności Całunu Turyńskiego w ten sposób, by nie pozostawiała miejsca na żadną wątpliwość, że nim rzeczywiście było okryte Ciało Chrystusa w grobie. Uczeni w dalszym ciągu planują badania, co do jego autentyczności. Ale chodzi o tak doniosłą sprawę, że wierni cieszyliby się potwierdzeniem, ponad wszelką wątpliwość, o prawdziwości obrazu Chrystusa umęczonego z tego starożytnego płótna.

Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa została nam przekazana nieomylnie, ponad wszelką wątpliwość, przez apostołów i Kościół święty. Wiara jest darem łaski [...]. Kościół umacnia naszą wiarę na podstawie Pisma świętego i Tradycji o naszym odkupieniu i odkupieniu całego świata. Pragnie, byśmy wzrastali we wierze i w miłości do Chrystusa.